Pobrano z www.chipper.pl

103

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z lat powojennych



Afryka - droga ku niezależności

Życie codzienne

PUR - repatriacje

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Nowe granice Polski

Postacie

Świerczewski



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Sztandar Ludu" - 19 sierpnia 1945

„Pionier" - 12 stycznia 1946

PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

cena 4,29 zł

co tydzień

ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Pobrano z www.chipper.pl

Droga ku niezależności

Przed wybuchem II wojny światowej niemal cały kontynent afrykański stanowił kolonię wielkich mocarstw europejskich. Wyjątkiem była zaledwie Liberia, mikroskopijne niepodległe państwo zamieszkałe przez potomków wyzwolonych amerykańskich niewolników...

Największa część terytorium Afryki - 10 mln km^2 i 36 mln mieszkańców - znajdowała się w rękach francuskich. Podzielona na trzy departamenty Algieria uchodziła wręcz za integralną część francuskiego terytorium. Maroko i Tunezja miały status francuskiego protektoratu zarządzanego przez francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wybrzeże Kości Słoniowej, Dahomej, Gwinea, Mauretania, Niger, Senegal i Sudan tworzyły Federację Francuskiej Afryki Zachodniej, której ogromne terytorium zajmowało obszar o długości 3000 i szerokości 1500 km. Kongo, Gabon, Ubangi-Szari i Czad, leżące w samym sercu Afryki, zostały zgrupowane w Federacji Francuskiej Afryki Równikowej. Obie Federacje, podobnie jak Togo i Kamerun, podlegały bezpośrednio prerogatywom francuskiego Ministerstwa do spraw Kolonii.

Imperium Brytyjskie

Brytyjskie imperium w Afryce było mniej rozległe i składało się z rozproszonych po całym kontynencie terytoriów, jednak górowało na francuskimi dominiami ilością mieszkańców oraz bogactwem zasobów naturalnych i rolniczych. Brytyjska Afryka Zachodnia - Gambia, Sierra Leone, Złote Wybrzeże i Nigeria liczyły 25 mln mieszkańców. W Kenii, Ugandzie, Zanzibarze, Niassie, Rodezji, Batusolandzie i Swazilandzie tworzących brytyjską Afrykę Wschodnią i południową żyło 17 mln ludzi. Brytyjskie wpływy rozciągały się także na Sudan, wspólne dominium Brytyjczyków i Egipcjan, brytyjski protektorat - Somali, na Togo, jak również na część Kamerunu i Tanganikę. Belgia miała tylko jedną kolonię, Kongo Belgijskie, jednak ziemie te były najbogatsze ze wszystkich. Na obszarze 2 mln km^2 znajdowała się wielka obfitość miedzi, manganu, cyny i uranu. Resztę Czarnego Lądu podzieliły

▲ Negus - cesarz Etiopii Hajle Sellassje wraca do Addis-Abeby, stolicy swego państwa, którą opuścił podczas II wojny światowej, po zajęciu Etiopii przez faszystowskie Włochy.

(zbiory prywatne)



◀ Typowa rodzina brytyjskich kolonistów na terenie Kenii. W swych ogromnych posiadłościach koloniści byli odcięci od afrykańskich realiów.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

między siebie Portugalia - Angola i Mozambik, Włochy - Libia, Somalia, Etiopia i Erytrea, oraz Hiszpania - Północne Maroko, Rio de Oro i hiszpańska Gwinea.

Afryka w II wojnie światowej

Zaangażowanie największych europejskich mocarstw w II wojnę światową musiało pociągnąć za sobą zaangażowanie w ten międzynarodowy konflikt także Afryki. Jej strategiczne i ekonomiczne znaczenie odgrywało rolę pierwszoplanową. Poza tym cały afrykański kontynent od początku wojny był przedmiotem niemieckiej ekspansji. Hitler postanowił oddać swoim włoskim sojusznikom jego wschodnią część, gdzie Włosi już i tak byli obecni jeszcze przed wojną, natomiast dla siebie przewidywał utworzenie ogromnego germańskiego imperium, które obejmowałoby całą Afrykę Północną od oceanu Indyjskiego aż po Atlantyk i sięgało aż po Afrykę Południową oddaną we władanie Afrykanerom - białym mieszkańcom Afryki. W tej sytuacji stawką w bitwie o Afrykę było rozstrzygnięcie losu kolonii francuskich, których żądał kolaboracyjny rząd marszałka Pétaina i o których zachowanie miały zamiar walczyć wojska Wolnej Francji gen. de Gaulle'a. Powstało pytanie, czy francuskie kolonie w Afryce posłużą jako zaplecze państwom Osi, czy też dadzą terytorialny azyl gaullistowskim ruchom na uchodźstwie, które nie pogodziły się z klęską Francji i kontynuowały walkę z agresorem. W 1940 r. jedynie francuska Afryka Równikowa przyłączyła się do Wolnej Francji. Dopiero aliancki desant w Afryce Północnej w listopadzie 1942 r. skłonił wszystkie francuskie kolonie w Afryce do opowiedzenia się po stronie obozu gaullistowskiego, umacniając tym samym pozycję gen. de Gaulle'a na arenie międzynarodowej. Drugą sprawą wymagającą rozwiązania była przyszłość imperium włoskiego. Pokonani przez Brytyjczyków Włosi zwrócili się o pomoc do Niemców. Aż trzech lat zaciętych i bardzo ciężkich walk trzeba było, by angielskie, następnie anglo-amerykańskie i francuskie oddziały usunęły siły Osi z Afryki. Kontynent afrykański stał się teatrem wojennych działań o niespotykanym do tej pory znaczeniu geostrategicznym. Unicestwienie włosko-niemieckiego korpusu ekspedycyjnego w Tunezji wiosną 1943 r. odsłoniło południowe skrzydło „twierdzy Europa" i pozbawiło siły Osi elitarnych jednostek oraz sprzętu, za których brak przyszło im zapłacić ogromną cenę na Froncie Wschodnim. Jednak Afryka była nie tylko terenem bitew. Od początku wojny stanowiła ona wręcz niewyczerpane źródło surowców i rezerw ludzkich. Francuskie kolonie wystawiły do walk z wrogiem 250 000 żołnierzy, brytyjska Afryka Zachodnia - 146 000, Afryka Wschodnia - 280 000, Południowa - 137 000... Afrykańskie kopalnie zapewniały aliantom regularne dostawy miedzi, ołowiu, srebra, chromu, magnezu - metali niezbędnych do podtrzymania wojennej produkcji. Uran wykorzystany w pierwszych amerykańskich bombach atomowych też pochodził z Afryki...

Drugą sprawą wymagającą rozwiązania była przyszłość imperium włoskiego.

Sytuacja po wojnie

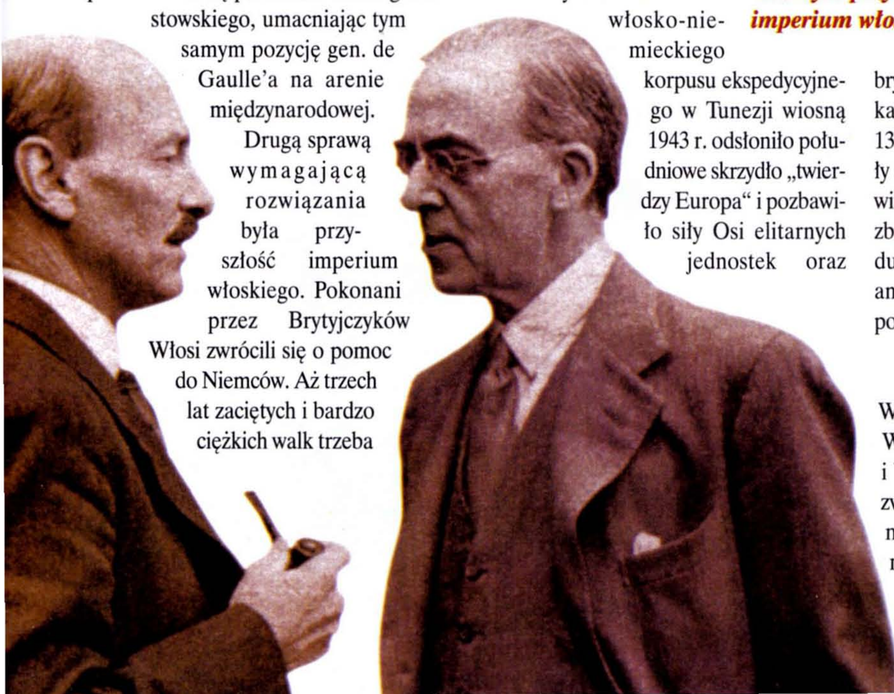
Wojna niewiele zmieniła na mapie Afryki. Wielkie kolonialne mocarstwa (Francja i Wielka Brytania) znalazły się w gronie zwycięzców lub - jak Portugalia i Hiszpania - należały do obozu państw neutralnych. Jedynie pokonane Włochy Musso-

▲ Manifestacje w Senegalu w 1948 r.

(AKG)

▶ Kongo Belgijskie uzyskało niepodległość w 1960 r. Nastały czasy wojny domowej i chaosu - jak aresztowanie i zamordowanie działacza lewicowego Patrice'a Lumumby przez popleczników pułkownika Mobutu.

(zbiory prywatne)



◀ 1945 r. Ministrowie brytyjscy Bevin i Cripps rozważają przyszłość Imperium.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



liniego musiały odejść ze swoich zamorskich terytoriów. Kolonie te przeszły pod zarząd ONZ, której powierzono zadanie doprowadzenia ich do pełnej niepodległości. Tak więc kolonialny porządek nie uległ zachwianiu. Jak się później okazało - tylko z pozoru, ponieważ wojna mocno naruszyła jego fundamenty.

Wojna ukazała kruchość europejskich mocarstw i podkopała legalność ich dominacji. Afryka przyglądała się upadkowi Francji oraz wojnie między gaullistami a zwolennikami reżimu marszałka Pétaina. Widziała klęskę włoskich oddziałów. Była świadkiem wysiłku, z jakim Brytyjczykom, pozbawianym amerykańskiej pomocy, przyszło walczyć o utrzymanie Afryki Północnej. Jednak przede wszystkim rdzenni mieszkańcy Afryki postrzegali II wojnę światową jako bratobójczą wojnę prowadzoną przez Białych, a to zaprzeczało głoszonym przez Białych hasłom ich cywilizacyjnej misji. „Wielu z ludzi postrzegało jeszcze białą rasę jako niepodzielną całość, zjednoczoną barwą skóry, wykształceniem, religią. Za każdym razem, kiedy coś zarzucaliśmy Niemcom lub rządowi Vichy, oskarżaliśmy sami siebie" - napisał pewien brytyjski dziennikarz przebywający w Nigerii w 1940 r.

Ponadto Afrykańczycy, których setki tysięcy walczyły w szeregach armii sprzymierzonych, uważali, że państwa kolonialne zaciągnęły wobec nich dług krwi. Wypełnili swój obowiązek wobec Francji czy Wielkiej Brytanii i teraz oczekiwali okazania im wdzięczności za wkład wniesiony w zwycięstwo. Oczywiście początkowo ich żądania ograniczały się do postulatów finansowych, takich jak równość żołdu i wojskowych gratyfikacji wypłacanych w chwili demobilizacji, jednak już wtedy świadczyły o odejściu ludów skolonizowanych od poddańczej postawy w obliczu kolonizatorów. Niewypłacone żołdy, brak uznania ze strony kolonialnej administracji, opóźnienia w zwalnianiu żołnierzy do domu pchnęły afrykańskich kombatantów do buntu. Tu i tam wybuchały rozruchy. Ich brutalne tłumienie przyspieszyło jedynie proces pozyskiwania i wzrostu świadomości politycznej. Bunt czarnych żołnierzy w Tharoye w Senegalu w listopadzie 1944 r. był jednym z najbardziej krwawych - 35 zabitych oraz 35 poważnie rannych. „Duża liczba afrykańskich żołnierzy opuszczających armie, gdzie żyło im się zdecydowanie inaczej, a przede wszystkim lepiej niż w miejscu za-

„Za każdym razem, kiedy coś zarzucaliśmy Niemcom lub rządowi Vichy, oskarżaliśmy sami siebie".



▲ Stolica Senegalu - Dakar, 1958 r. Manifestanci oczekują na przybycie gen. de Gaulle'a, który rozpoczyna „objazd" francuskich posiadłości w Afryce Równikowej. Generał zostanie powitany okrzykami manifestantów: „Niepodległość teraz!"
(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Na Madagaskarze *Mouvement Democratique de la Renovation*, po próżnych żądaniach zwrotu niepodległości skierowanych do francuskiego rządu, w nocy z 29 na 30 marca 1947 r. doprowadza do wybuchu powstania. Rebelia ta zostanie utopiona we krwi przez oddziały wierne kolonializmowi - ginie wtedy, w zależności od źródeł, od 11 500 do 89 000 ludzi.



Pobrano z www.chipper.pl

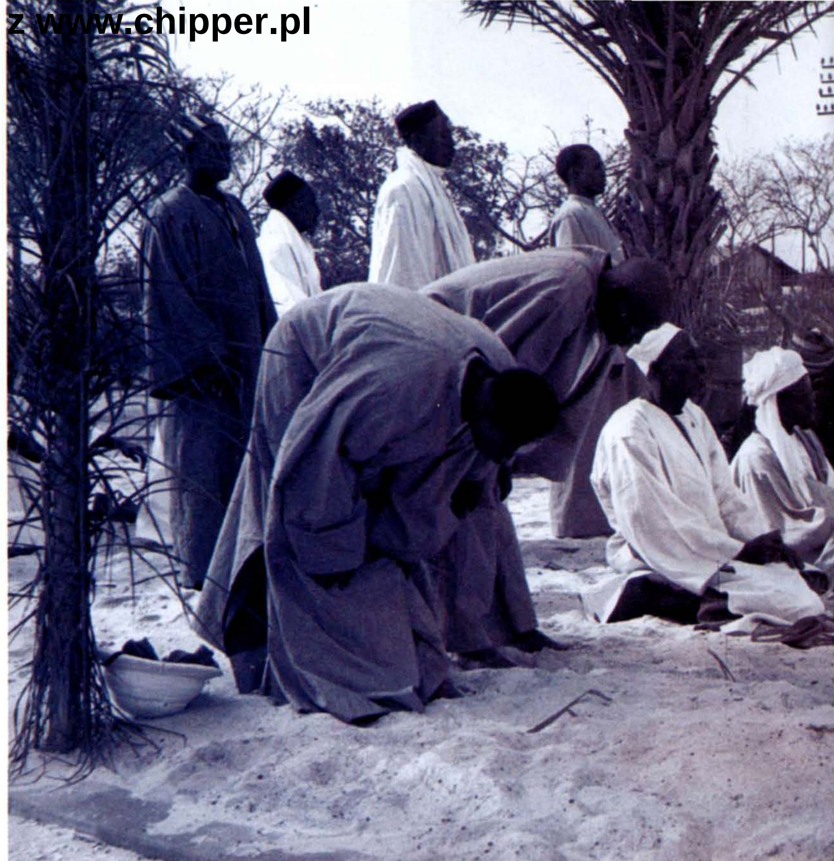
▶ W afrykańskiej emancypacji coraz większą rolę zaczęła odgrywać religia - a w szczególności islam. Tu: mahometańska modlitwa w Senegalu.
(AKG)

▶ Kenia. Żołnierze brytyjscy sprawują nadzór nad podejrzanymi o przynależność do rewolucyjnego ruchu Mau-Mau.
(zbiory prywatne)

▶ Kenia. Manifestacja zwolenników Jomo Kenyatta z plemienia Kikuyu, który powrócił do swego kraju z Londynu w 1946 r., by podjąć działalność niepodległościową.
(zbiory prywatne)

▼ Senegal, 1948 r. Francuski okręt wojenny *Richelieu* witany przez delegację tubylców.
(AKG)

mieszkania, wywołała szybko rozprzestrzeniające się niepokoje. Na skutek kontaktu z innymi cywilizacjami, w tym z europejską, Afrykańczycy ci zyskali nową świadomość polityczną i narodową. Rozczarowani tym, co zastali po powrocie do domu, stali się inspiratorami powszechnego ruchu skierowanego przeciwko oficjalnym władzom, nie tylko dlatego, że nie spełniono w stosunku do nich złożonych uprzednio obietnic, ale również ze względu na nadzieje Złotego Wieku *prosperity* dla wojennych bohaterów" - czytamy w sprawozdaniu brytyjskiej komisji śledczej wysłanej w 1949 r. na Złote Wybrzeże.



Nadszarpnięty autorytet

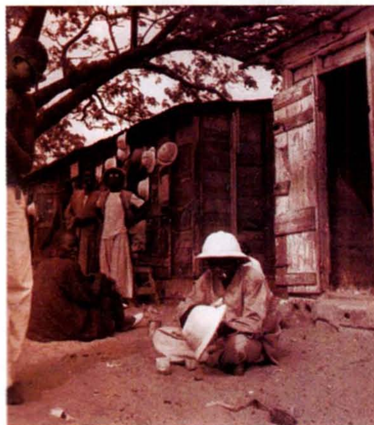
Zresztą wojna znacznie nadszarpnęła międzynarodową pozycją kolonialnych potęg. Francja i Wielka Brytania pod koniec działań wojennych mogły uchodzić już tylko za kraje średniej wielkości. Światowa scena została zdominowana przez dwa giganty - ZSRR i Stany Zjednoczone, obydwa wrogie kolonializmowi. Amerykański sprzeciw wobec systemu kolonialnego można tłumaczyć uwarunkowaniami ideologicznymi: Stany Zjednoczone będące niegdysiejszą pierwszą brytyjską kolonią, której udało się wyrwać spod jarzma metropolii, uznawały się za obrońcę demokracji i wolności wszystkich uciskanych narodów. Dużą rolę odgrywały również względy ekonomiczne - Amerykanie szukając rynków zbytu stanowczo sprzeciwiali się wszelkim handlowym przywilejom przyznanym afrykańskim czy też azjatyckim państwom kolonialnym. Tłumaczy to, dlaczego w 1941 r. prezydent Roosevelt upierał się przy włączeniu do Karty Atlantyckiej, której celem było stworzenie podstaw nowego powojennego porządku na świecie, punktów 3 i 4, w których stwierdza się, że wszystkie narody „mają prawo wybrać formę rządów, pod którymi pragną żyć". Natomiast ZSRR potępiał w imperializmie „najwyższe stadium kapitalizmu", za jaki uważał kolonializm, a także wspierał wszelkie ruchy niepodległościowe, w których widział możliwość rozprzestrzenienia komunistycznej ideologii i tym samym sposób osłabienia krajów zachodnich. Także ONZ podawała w wątpliwość legalność systemu kolonialnego. Karta Narodów Zjednoczonych podpisana w czerwcu 1945 r. potwierdzała prawo wszystkich narodów do decydowania o swoim losie, przyczyniając się w ten sposób do powstania prawnej bazy dla wszystkich niepodległościowych dążeń skolonializowanych ludów.

Pobrano z www.chipper.pl



Świadomość narodowa

Wreszcie zmiany społeczno-ekonomiczne także ułatwiały narodziny i wzrost świadomości narodowej w afrykańskich koloniach. Potrzeby wojny zmusiły kolonizatorów do rozwoju gospodarczego potencjału kolonii, sprzyjając urbanizacji oraz narodzinom lokalnego mieszczaństwa, a także dały początki tworzeniu się klasy robotniczej. Do tego należy dorzucić otwarcie autochtonom dostępu do coraz lepszego wykształcenia, dzięki czemu w afrykańskim społeczeństwie, złożonym dotychczas z ludności wiejskiej i plemiennej, zaczęły wykształcać się nowe warstwy, co z kolei stanowiło podatny grunt do rozprzestrzeniania się idei wolnościowych.



Jednak - w przeciwieństwie do Azji - Czarna Afryka wyszła z wojny bez żadnych konkretnych struktur o niepodległościowych aspiracjach. Zaczęły się one stopniowo pojawiać w drugiej połowie lat czterdziestych. Tempo, w jakim powstawały, oraz siła oddziaływania zależały bezpośrednio od podstawowej świadomości narodowej, obecności klasy społecznej zdolnej zorganizować skoordynowane działania polityczne oraz od lokalnych instytucji zdolnych do zorganizowania wyborów. W ten właśnie sposób dość wcześnie powstały ruchy niepodległościowej w Afryce Zachodniej, najlepiej rozwiniętej pod względem gospodarczym i społecznym części kontynentu. Dużo później podobne ruchy pojawiły się w Kongu Belgijskim, gdzie Afrykańczycy byli całkowicie odsunięci od zarządzania ich ziemiami, a miejscowa administracja kolonialna skutecznie hamowała powstawanie lokalnych elit. Po zakończeniu wojny afrykańskie partie niepodległościowe były jednak jeszcze zbyt słabe, aby móc podważyć podwaliny kolonialnego systemu na Czarnym Lądzie. Propozycje zmian nadchodziły najczęściej z metropolii.

W 1945 r. ani Francja, ani Wielka Brytania nie zamierzały przyznać niepodległości swoim afrykańskim koloniom. Co najwyżej rozpatrywały taką możliwość w bardzo dalekiej przyszłości. Jednak oba te kraje zdawały sobie sprawę z konieczności zreformowania systemu kolonialnego tak, aby przystosować go do powojennych realiów. Wielka Brytania usiłowała stworzyć więzi pomiędzy miejscowymi elitami a administracją powołując do życia instytucję *self-governementu*. Prerogatywy obydwu rad działających przy każdym kolonialnym gubernatorze, ustawodawczej i wykonawczej, zostały rozszerzone. Liczba członków nominowanych zmniejszyła się na korzyść członków wybieranych. Rozszerzeniu uległ także elektorat. Brytyjska polityka starała kierować się pragmatyzmem, dlatego zmieniała się w zależności od obszaru oraz gospodarczych i strategicznych interesów centrali, a także stopnia politycznej „dojrzałości" mieszkańców i ilości białych osadników. Reformowano stopniowo i ostrożnie, ponieważ aż do lat pięćdziesiątych brytyjska administracja kolonialna uważała, że - w przeciwieństwie do kolonii azjatyckich - kolonie afrykańskie nie są jeszcze gotowe do uzyskania wewnętrznej autonomii, a tym bardziej pełnej niepodległości. „Jasne jest, że w Afryce czas, jaki upłynie do powołania *self-governementów* będzie zdecydowanie dłuższy niż gdzie indziej w kolonialnym Imperium. Swobodnie szacując można powiedzieć, iż na Złotym Wybrzeżu, obszarze, na którym Afrykanie są bardziej dojrzali politycznie, trzeba będzie pokolenia, aby wewnętrzna autono-

Potrzeby wojny zmusiły kolonizatorów do rozwoju gospodarczego potencjału kolonii.



◄ Senegal, 1948 r. Targ, na którym odbywa się sprzedaż hełmów tropikalnych z korka - jednego z symboli kolonializmu.

(AKG)



Pobrano z www.chipper.pl



▲ **Rolnicy Złotego Wybrzeża dostarczają kakao do brytyjskiego punktu skupu. Sprzedawcy nie mieli innego wyjścia, jak dostosować się do cen ofiarowanych przez kolonizatora.**
(zbiory prywatne)

▼ **Wybory pierwszego parlamentu na Złotym Wybrzeżu.**
(zbiory prywatne)

mia stała się faktem. Na innych terytoriach proces ten będzie z pewnością znacznie dłuższy" - stwierdza w 1947 r. raport z konferencji afrykańskich rządów brytyjskiego imperium.

Asymilacja

Francja wybiera drogę asymilacji - stopniowego rozszerzania praw przyznawanych Afrykańczykom, a zwłaszcza rodzącemu się mieszczaństwu, w stosunku do praw, jakimi cieszą się rodowici Francuzi. Już w czasie wojny Felix Eboué, czarny gubernator z francuskiej Afryki Równikowej, przedsięwziął wiele reform zmierzających do ograniczenia robót przymusowych, utworzenia statutu dla czarnych notabli (wyłączenie z prac obowiązkowych, przywileje podatkowe), nominowania rdzennych mieszkańców na stanowiska w administracji dotychczas zarezerwowane jedynie dla Białych... W styczniu 1944 r., w czasie konferencji w Brazzaville, skupiającej wokół gen. de Gaulle'a gubernatorów i pracowników wyższej administracji francuskiej Afryki, przywódca Wolnej Francji rozpoczął swe historyczne wystąpienie od odrzucenia jakiejkolwiek możliwości przyznania niepodległości lub choćby autonomii afrykańskim koloniom: „Ostatecznie dzieło, jakiego Francja dokonała w koloniach, odrzuca wszelką myśl o ich autonomii, wszelką możliwość ich rozwoju poza granicami francuskiego Imperium: ewentualne powołanie, nawet w bardzo odległej przyszłości *self-governementów* w koloniach musi zostać całkowicie odrzucone". Ostateczny wydźwięk tego przemówienia jest jednak zgoła odmienny: „We francuskiej Afryce, tak jak na wszystkich innych obszarach, na których ludzie żyją pod francuskim sztandarem, nie będzie żadnego postępu, jeśli ludzie ci, będąc na rdzennie swojej ziemi, nie będą z niej czerpali duchowych i materialnych korzyści, jeśli nie będą mogli stopniowo ewoluować aż do chwili, w której dane im będzie czynne wzięcie udziału w zarządzaniu swoimi sprawami". Konkludując gen. de Gaulle udzielił kilku rad, które, wszystkie bez wyjątku, mówiły o większej równości i wolności, a także większym udziale „skolonizowanych społeczeństw" w zarządzaniu dobrem publicznym. Przemówienie to rozbudziło nadzieje afrykańskich elit, które zapamiętały z niego jedynie końcowe deklaracje, postrzegając w nich obietnice równouprawnienia.

Przywódca Wolnej Francji rozpoczął swe historyczne wystąpienie od odrzucenia jakiejkolwiek możliwości przyznania niepodległości.





Czy wiesz, że...

W Kenii brytyjskiej Mau-Mau, ruch mas chłopskich bez klarownej struktury i ideologii, będący czymś pośrednim miedzy bandyckim oddziałem a partyzantką, wprowadza ferment rewolucyjny na całym terytorium kraju w 1949 r., co zmusza Anglików do wysłania na miejsce swoich wojsk i rozpoczęcia fali krwawych represji.

Pobrano z www.chipper.pl



tej samej metropolii (*Rassemblement Democratique Africain* we francuskiej Afryce). Duży wpływ na charakter partii miał także przekrój społeczny elektoratu. Istniały więc partie wywodzące się z postępowej średniej burżuazji i inteligencji, albo z mas ludowych, mające z założenia charakter demokratyczny i autorytarny, natomiast z punktu widzenia prawa będące legalne lub nie.

Afrykańskie partie polityczne stawiają sobie także cele różne w charakterze i założeniach. Jedynie autonomia? Pełna niepodległość? Różne też są ich strategie poczynając od działań parlamentarnych poprzez walkę polityczną aż do rewolucyjnych wystąpień. Afrykańskie ruchy niepodległościowe wolą jednak na ogół prowadzić swoją działalność na niwie politycznej, a ich żądania są z reguły bardzo wyważone. W drugiej połowie lat czterdziestych niepodległościowe aspiracje czarnych kolonii są jeszcze w powijakach. Działalność afrykańskich partii utworzonych zaraz po zakończeniu II wojny światowej wyda swe owoce dopiero w dziesięć lat później, a będą nimi: głębokie poczucie odrębności narodowej, dotychczas ograniczające się do ścisłych społecznych elit, oraz przekonanie rządów kolonialnych potęg o przestarzałości systemu kolonialnego i o niemożności zaakceptowania go we współczesnym świecie.

◄ Gospodarka państw afrykańskich była w całości nastawiona na wspomaganie ekonomii mocarstw kolonizujących. Rosnąca świadomość polityczna mieszkańców Afryki obróci się przeciwko tej sytuacji. Rozpocznie się mozolne budowanie niezależności.
(AKG)

▼ Jeden z „ojców" afrykańskiej niepodległości Kwame Nkrumah, po odbyciu studiów w Pensylwanii i Londynie, był inicjatorem utworzenia niepodległościowej organizacji politycznej *Convention People Party*.
(zbiory prywatne)

W rzeczywistości wiele praw przegłosowanych w lutym i maju 1946 r. znacznie zmodyfikowało kolonialny system. Indygenat (prawny statut dyskryminujący ludność kolorową) został zniesiony, zlikwidowano także prace obowiązkowe, centralny kodeks karny objął swoim zasięgiem wszystkie kolonie. 7 maja 1946 r. przyjęto prawo, dzięki któremu można było „przyznać francuskie obywatelstwo każdemu, kto pochodził z zamorskich dominiów francuskich". Wreszcie nowa preambuła do francuskiej konstytucji z 27 października 1946 r. głosiła, że „Francja tworzy z ludami swoich kolonii Unię opartą na zasadach równości praw i obowiązków, bez względu na rasę i religię". Równość między narodami, ale nie między obywatelami. Zaledwie kilkuset tysiącom Afrykańczyków przyznano prawo wyborcze. Wolno im było wybrać niewielką garstkę posłów. Pomimo to stosunki między Francją a jej koloniami uległy zasadniczym zmianom. Był to z pewnością pierwszy duży krok na drodze do niepodległości, chociaż samo słowo pozostało nadal tabu.

Nowa preambuła do francuskiej konstytucji głosiła, że „Francja tworzy z ludami swoich kolonii Unię opartą na zasadach równości praw i obowiązków, bez względu na rasę i religię".

Początki ruchu niepodległościowego

Afrykańskie partie polityczne, jakie zaczęły powstawać po zakończeniu wojny mają bardzo różnorodny rodowód - intelektualne stowarzyszenia (*Northern People Congress*) w Nigerii, ruchy o podłożu religijnym (katolicka *Democratic Party* w Ugandzie, albo *Gambia Muslim Congress* w Gambii), związkowym (liczne partie powstałe w Senegalu), lokalne odłamy partii centralnych (francuska Afryka), jak również zależne od obszaru swoich wpływów- w kolonii (*Bloc Democratique Gabonais*, *Kenya Africa Union*...), regionie lub obszarze jednolitym etnicznie (*Parmethu* albo Partia Równości Hutu w Rwandzie, *Northern People Congress* w Nigerii...), albo np „czarne" terytoria pozostające pod zarządem



Pobrano z www.chipper.pl

Nowe granice Polski

Apetyt ZSRR na polskie ziemie w przedzień wybuchu II wojny światowej był dużo większy niż tereny, które rzeczywiście zagarnął po 17 września 1939 r. Tajna klauzula układu Ribbentrop-Mołotow przewidywała rozgraniczenie wojsk na linii Narwi, Wisły i Sanu...

W wyniku działań wojennych Niemcy zajęli w Polsce znaczne tereny na wschód od uzgodnionej z Moskwą linii demarkacyjnej. Oddziały Wehrmachtu dotarły w ciągłym boju do Brześcia Litewskiego i pod Lwów. Hitler mógł zwrócić uwagę Stalinowi, iż ten zwlekał z wystąpieniem przeciwko Polsce, że przyszedł na gotowe. I bynajmniej nie miał zamiaru rezygnować ze zdobyczy.

W Berlinie i w Moskwie wszczęto dyskretne rozmowy dyplomatyczne. 25 września 1939 r. rząd radziecki zasugerował, że zrzeknie się pretensji do ziem między Bugiem i Wisłą w zamian za uznanie jego praw i roszczeń wobec Litwy. Trudno było bowiem uzasadniać zagarnięcie Podlasia czy Mazowsza chęcią udzielenia opieki Ukraińcom i Białorusinom.

Dyktatorskie gesty

27 września 1939 r. ponownie Ribbentrop udał się do Moskwy. W dniu następnym obie strony zgodziły się na nową granicę: rzeka Pisa, Narew, Bug i San. Stalin pozwolił sobie na wielkoduszny gest i zgodził się na oddanie dodatkowo Suwalszczyzny. Chodziło o znane tereny łowieckie.

Granica z 28 września 1939 r. znacznie różniła się od znanej wcześniej propozycji, tzw. linii Curzona. Na północy linia Curzona oparta była na Niemnie w rejonie Grodna, natomiast obecnie przebiegała ok. 150 km na zachód. Podobnie na południowym odcinku Moskwa zyskała przesunięcie granicy na zachód do ok. 60 km.

Sytuacja uległa zmianie w 1941 r., po napaści Niemiec na ZSRR. 18 lipca 1941 r., po nawiązaniu kontaktów z Londynem, Stalin tłumaczył się w depeszy z układu Ribbentrop-Mołotow , uzasadniając jego podpisanie koniecznością odsunięcia zagrożenia jak najdalej na zachód. Premier Churchill zanotował we wspomnieniach, że ta pierwsza depesza Stalina zawierała jedyny akt skruchy i próby jakiegokolwiek wytłumaczenia się. Ale zawierała też kolejne złe prognozy dla sprawy Polski.

W czasie rozmów gen. Sikorskiego z ambasadorem Majskim, dotyczących nawiązania stosunków dyplomatycznych, Moskwa zdecydowanie opowiedziała się za zachowaniem swojej granicy zachodniej, a tym samym - wszystkich dotychczasowych nabytków kosztem Rzeczypospolitej.

W 1943 r. Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim na emigracji. Zbrodnia, a później fałszerstwo katyńskie pozwoliły mu na załatwienie sprawy granicy bez liczenia się z opinią społeczną w Polsce. W Teheranie, w czasie rozmów przywódców ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, okaza-

▲ **Patrol Wojsk Ochrony Pogranicza posuwa się wzdłuż górskiej granicy ze wskrzeszoną po wojnie Czechosłowacją.**
(zbiory prywatne)



◀ **Można długo dyskutować na temat tego, czy Wilno było miastem rdzennie polskim. Niezbitym faktem jest jednak, iż przez lata było ono ostoją polskości. Po korekcie granic Wilno weszło w skład Litewskiej SRR.**
(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



ło się, że „odkurzoną" i przypomnianą linię Curzona Stalin utożsamiał z linią uzgodnioną w pakcie Ribbentrop-Mołotow.

Konsekwencje Teheranu

Konferencja w Teheranie zakończyła się istotnymi dla Polski postanowieniami. „Przyjęto w zasadzie - napisano w komunikacie - że siedziba państwa i narodu polskiego powinna znajdować się między tzw. linią Curzona i linią rzeki Odra, z włączeniem w skład Polski Prus Wschodnich i prowincji opolskiej. Jednak ostateczne wytyczenie granic wymaga dokładnych studiów"...



W związku z oświadczeniem rządu polskiego w Londynie, dotyczącym wkroczenia Armii Czerwonej w granice Rzeczypospolitej, Agencja TASS oraz gazeta „Izwiestia" podały, że w 1939 r. „konstytucja radziecka ustaliła granicę radziecko-polską zgodnie z wolą ludności Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej", dodając wielkodusznie, że „pewne poprawki mogą być wzięte pod uwagę w tych rejonach, w których przeważa ludność polska".

PKWN

21 lipca 1944 r. w Moskwie powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. To jemu Stalin przekazał administrację wyzwalanych spod okupacji niemieckiej ziem polskich na zachód od Bugu. Kilka dni później, 26 lipca 1944 r., Osóbka-Morawski podpisał w imieniu PKWN poufne porozumienie z rządem ZSRR, w którym strona polska uznała linię Curzona za przyszłą granicę Polski, a rząd ZSRR zobowiązał się do popierania polskich starań o przesunięcie zachodniej granicy Polski na linię rzek Odra-Nysa Łużycka.



Pod koniec 1944 r. Moskwa postawiła aliantów zachodnich przed nowymi faktami dokonanymi, wydając zgodę na przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy.

W lutym 1945 r. doszło do kolejnego „szczytu trójki", tym razem w Jałcie na Krymie. Jej efektem było zatwierdzenie linii Curzona według najbardziej niekorzystnego wariantu dla Polski. Decyzja nie miała być dyskutowana na konferencji pokojowej. Linia Curzona stała się faktem.



I tak zaczął się ostatni akt dramatu pod tytułem polska granica wschodnia. 6 sierpnia 1945 r., w miesiąc po ukonstytuowaniu się Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, do Moskwy udała się oficjalna delegacja polska. Przewodniczyli jej: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Stanisław Mikołajczyk, Hilary Minc i Zygmunt Modzelewski. Tym razem reprezentowała rząd uznawany przez wszystkie mocarstwa alianckie. Nie pomogło to jednak specjalnie w rozmowach.

Stalin „zapomniał" o danej w 1944 r. obietnicy korekty linii Curzona.

Stalin „zapomniał" o danej w 1944 r. obietnicy korekty linii Curzona na korzyść Polski. Wilno i Lwów pozostały bezdyskusyjnie poza Polską, podobnie Królewiec. Na szczęście generalissimus nie wracał już do pomysłu przyłączenia Białegostoku do ZSRR.

Poważny spór wybuchł w sprawie Puszczy Białowieskiej i kanału z Elbląga przez Zalew Wiślany do Bałtyku. Ostatecznie Puszcza została podzielona, Polsce przypadła mniej więcej jedna trzecia. Natomiast Zalew Wiślany został przez Moskwę zamknięty dla obcych bander.

16 sierpnia 1945 r. podpisano umowę w sprawie delimitacji granicy. We wstępie podkreślone zostało, że tekst umowy stanowi część wykonawczą do układów jałtańskich. Zawierała ona dokładne ustalenia dotyczące przebiegu granicy między Polską a ZSRR na całej długości: od Bałtyku, przez dawne Prusy Wschodnie, dalej wzdłuż przyjętej linii Curzona. W efekcie powołano także komisję mieszaną, która zająć się miała wytyczeniem granicy w terenie. Prace te przeprowadzone zostały między 7 marca 1946 r. a 7 maja 1947 r. Jeszcze tylko w 1951 r. ZSRR odebrał rejon Sokala w kolanie Bugu, gdzie stwierdzono pokłady węgla kamiennego, w zamian za co Polska uzyskała okolice Ustrzyk Dolnych...

▲ Patrol WOP-u podczas zasadzki na przemytników. *(zbiory prywatne)*

◄ Zmiana granic Polski zmusiła dziesiątki tysięcy Polaków do przemieszczenia się na zachód. *(zbiory prywatne)*

◄ Nierzadko przybywający zza Buga „repatrianci" byli ogołoceni z dobytku. *(zbiory prywatne)*

▼▲ Poniemieckie gospodarstwa na „Ziemiach Odzyskanych" miały stanowić „narodową rekompensatę". *(zbiory prywatne)*



Pobrano z www.chipper.pl

PANORAMA

Babimost - Bomst - c-B
Baborów - Bauerwitz - e-D
Banie - Bahn - b-A
Barciany - Barten - a-H
Barczewo - Wartenburg - b-G
Bardo - Wartha - e-C
Barlinek - Berlinchen - c-B
Bartoszyce - Bartenstein - a-G
Barwice - Bärwalde - b-C
Biała - Zülz - e-D
Biała Piska - Gehlenburg Bialla - b-J
Białogard - Belgard - a-B
Biały Bór - Baldenburg - b-C
Biały Kamień - Weissstein e-C
Bielawa - Langenbielau - e-C
Bierutów - Barnstadt i. Schl. - d-D
Biskupiec - Bischofsburg - b-G
Biskupiec - Bischofswerder - b-F
Bisztynek - Bischofsstein - a-G
Bledzew - Blessen (Stadt) - c-B
Bobolice - Bublitz - b-C
Bogatynia - Reichenau m. - e-A
Boguszów - Gottesberg - e-C
Bolesławiec - Bunzlau - d-B
Boleszkowice - Fürstenfelde - c-A
Bolków - Bolkenhain - e-C
Bolków Zdrój - Wiesau - e-C
Braniewo - Braunsberg - a-F
Brochów - Brockau - d-C
Brójce - Brätz (Stadt) - c-B
Brzeg - Brieg - e-D
Brzeg Dolny - Dyhernfurth - d-C
Byczyna - Pitschen - d-E
Bystrzyca Kłodzka - Habelschwerdt - e-C
Bytom - Beuthen - e-E
Bytom Odrzański - Beuthen a d. Oder - d-B
Bytów - Bütow - a-D
Cedynia - Zehden - c-A
Chełmsko Śląskie - Schömberg - e-C
Chobienia - Köben a d. Oder - d-C
Chocianów - Kotzenau - d-B
Chociwel - Freienwalde i P. - b-B
Chojna - Königsberg Nm. - c-A
Chojnów - Haynau - d-B
Choszczno - Arnswalde - b-B
Cieplice Śląskie Zdrój - Bad Warnbrunn - e-B
Cybinka - Ziebingen - c-A
Czaplinek - Tempelburg - b-C
Czarne - Hammerstein - b-C
Czerniawa Zdrój - Bad Schwarzbach - e-B
Czernina - Lesten Tschirnau - d-C
Czerwieńsk - Rothenburg - c-B
Człopa - Schloppe - b-C
Człuchów - Schlochau - b-D

Darłowo - Rügenwalde - a-C
Dąbie - Altdamm - b-A
Dąbrówno - Gilgenburg - b-G
Debrzno - Pr. Friedland - b-D
Dębno - Neudamm - c-A
Długopole Zdrój - Bad Langenau - e-C
Dobiegniew - Woldenberg Nm. - c-B
Dobra - Daber - b-B
Dobre Miasto - Guttstadt - a-G
Dobrodzień - Guttentag - e-E
Dobromierz - Hochenfriedeberg - e-C
Dobroszyce - Juliusburg - d-D
Dobrzany - Jakobshagen - b-B
Drawno - Neuwedell - b-B
Drawsko - Dramburg - b-B
Drezdenko - Driesen - c-B
Duszniki Zdrój - Bad Reinerz - e-C
Dzierzgoń - Christburg - b-F
Dzierżoniów - Reichenbach - e-C
Dziwnów - Dievenow - a-A
Elbląg - Elbing - A-F
Ełk - Lyck - b-J

Frombork - Frauenberg - a-F

Gardeja - Garnsee - b-E
Gdańsk - Dantzig - a-E
Giżycko - Lötzen - A-H
Gliwice - Gleiwitz - e-E
Głogów - Glogau - d-C
Głogówek - Oberglogau - e-D
Głubczyce - Leobschütz - e-D
Głuchołazy - Ziegenhals - e-D
Goloczewo - Gülzow - b-A
Goleniów - Gollnow - b-A
Gołdap - Goldap - a-J
Gorzów Śląski - Landsberg O. Schl. - d-E
Gorzów Wielkopolski - Landsberg - c-B

Góra - Guhrau - d-C
Góra św. Anny - St. Annaberg - e-E
Górowo Iławieckie - Landsberg Ostpr. - a-G
Górzyca - Göritz - c-A
Grodków - Grottkau - e-D
Grunwald - Grünewald - b-G
Gryfice - Greifenberg - b-B
Gryfino - Greifenhagen - b-A
Gryfów Śl. - Greiffenberg i. Schl. - d-B
Gubin - Guben - d-A

Iława - Deutsch Eylau - b-F
Ińsko - Nörenberg - b-B

Jasień - Gassen - d-A
Jastrowie - Jastrow - b-C
Jawor - Jauer - d-C
Jedlina Zdrój - Bad Charlottenbrunn - e-C
Jelenia Góra - Hirschberg - e-B
Jełowa - Ilnau - e-E
Jeziorany - Seeburg - a, b-G

Kalisz Pomorski - Kallies - b-B
Kamieniec Ząbkowicki - Kamenz - e-C
Kamienna Góra - Landeshut - e-C
Kamień Pomorski - Cammin i. P. - b-A
Kargowa - Unruhstadt Karge - c-B
Karlino - Körlin a. Pers. - a-B
Karpacz - Krummhübel - e-B
Kąty Wrocławskie - Kanth - d-C
Kędzierzyn - Heydebreck Kandrzin - e-E
Kętrzyn - Rastenburg - a-H
Kietrz - Katscher - e-E
Kisielice - Freystadt - b-F
Kluczbork - Kreutzburg - e-E
Kłodzko - Glatz - e-C
Kołobrzeg - Kolberg - a-B
Korfantów - Friedland O. Schl. - e-D
Kostrzyn - Küstrin - c-A
Koszalin - Köslin - a-C
Kowary - Schmiedeberg - e-B
Kożuchów - Freystadt - d-B
Koźle - Cosel - e-E
Krajenka - Krojanke - b-C
Krapkowice - Krappitz - e-D
Krosno Odrzańskie - Crossen - c-B
Krzystkowice - Christianstadt - d-B
Krzyż - Kreutz (Lukatz Kreutz) - c-C
Kudowa-Zdrój - Bad Kudowa - e-C
Kwidzyn - Marienwerder - b-E

Lądek Zdrój - Bad Landeck - e-C
Legnica - Liegnitz - d-C
Leśno - Marklissa Leisno - d-B
Leśnica - Bergstadt Leschnitz - e-E
Lewin Brzeski - Löwen - E-D
Lewin Kłodzki - Hummelstadt - e-C
Lębork - Lauenburg - a-D
Lędyczek - Landeck i. Westpr. - b-C
Lidzbark Warmiński - Heilsberg - a-G
Lipiany - Lippehne - b, c-A
Lubań - Lauban - d-B
Lubawka - Liebau i. Schl. - e-B, C
Lubiń - Lüben - d-C
Lubniewice - Königswalde - c-B
Lubomierz - Liebenthal - d-B
Lubrza - Liebenau b. Schwiebus - c-B
Lubsko - Sommerfeld - d-A
Lwówek Śląski - Löwenberg - d-B

Łeba - Leba - a-D
Łobez - Labes - b-B

Malbork - Marienburg - a-F
Maszewo - Massow - b-B
Miastko - Rummelsburg - a-C
Miedzianka - Kupferberg - e-B
Mieroszow - Friedland - e-C
Mieszkowice - Bärwalde Nm. - c-A
Międzybórz - Neumittelwalde - d-D
Międzygórze - Wölfesgrund - e-C
Międzylesie - Mittelwalde - e-C
Międzyrzecz - Meseritz - c-B
Międzywodzie - Heidebrink - a, b-A
Międzyzdroje - Misdroy - b-A
Mikołajki - Nikolaiken Ostpr. - b-H
Milicz - Militsch - d-D
Miłakowo - Liebenstadt - a-G
Miłomłyn - Liebemuhl (Milemlin) - b-F
Mirosławiec - Märkisch Friedland - b-C
Mirsk - Freideberg - e-B
Młynary - Mühlhausen - a-F
Morąg - Mohrungen - b-F



Moryń - Mohrin - c-A
Mrągowo - Sensburg - b-H
Mrzeżyno - Deep - a-B
Myślibórz - Soldin - c-A
Namysłów - Namslau - d-D
Nidzica - Neidenburg - b-G
Niechorze - Horst (Seebad) - a-B
Niemaszchleba - Lindenhein (Niemaschkleba) - c-A
Niemcza - Nimptsch - e-C
Niemodlin - Falkenberg - e-D
Nisa (Nysa) - Neisse - e-D
Nowa-Ruda - Neurode - e-C
Nowa Sól - Neusalz - d-B
Nowe Miasteczko - Neustädtel - d-B
Nowe Warpno - Neuwarp - b-A
Nowogard - Naugard - b-B
Nowogrodziec - Naumburg a. Queis. - d-B
Nowogród Bobrzański - Naumburg a. Bober
Nowy Dwór Gd. - Tiegenhof - a-F
Nowy Staw - Neuteich - a-E, F

Oborniki Śląskie - Obernigk - d-C
Okonek - Ratzenbuhr - b-C
Olecko - Treuburg (Oletzko) - a-J
Olesno - Rosenberg - e-E
Oleśnica - Oels - d-D
Oliwa - Oliva - a-E
Olsztyn - Allenstein - b-G
Olsztynek - Hochenstein - b-G
Oława - Ohlau - e-D
Opole - Oppeln - e-D
Opolno Zdrój - Bad Oppelsdorf - e-A
Orneta - Wormditt - a-G
Orzysz - Arys - b-H
Ostróda - Osterode - b-F
Ośno - Drossen - c-A
Otmuchów - Ottmachau - e-D
Otyń - Deutsch Wartenberg - d-B

Paczków - Patschkau - e-C
Pasłęk - Pr. Holland - a-F
Pasym - Pasenheim - b-G
Pełczyce - Bernstein - b-B
Pieniężno - Mehlsack - a-G
Piła - Schneidemühl - b-C
Pisz - Johannisburg - b-H
Płoty - Plathe - b-B
Podjuchy - Podejuch - b-A
Polanica Zdrój - Bad Altheide - e-C
Polanów - Pollnow - a-C
Police - Pölitz - a-C
Polkowice - Heerwegen (Polkwitz) - d-C
Połczyn Zdrój - Bad Polzin - b-C
Prabuty - Reisenburg - b-F
Prochowice - Parchwitz - d-C
Prudnik - Neustadt - e-D
Prusice - Prausnitz - d-C
Pruszcz Gdański - Praust - a-E
Przemków - Primkenau - d-B
Przerzeczyn Zdrój - Bad Dirsdorf - e-C
Przewóz - Priebus - d-A
Psie Pole - Hundsfeld - d-D
Pszczew - Betsche (Stadt) - c-B
Pszczółki - Hochenstein - a-E
Pyrzyce - Pyritz - b-A
Pyskowice - Peiskretscham - e-E

Racibórz - Ratibor - e-E
Radków - Wünschelburg - e-C
Recz - Reetz Nm. - b-B
Resko - Regenwalde - b-B
Reszel - Rössel - a-H
Rewal - Rewahl - a-A
Rogoźnica - Gross Rosen - d-C
Rudna - Raudten - d-C
Ryn - Rhein - b-H
Rzepin - Reppen - c-A

Sępopol - Schippenbeil - a-H
Sianów - Zanow - a-C
Skorogoszcz - Schurgast - e-D
Skwierzyna - Schwerin - c-B
Sława - Schlesiersee (Schlawa) - d-C
Sławno - Schlawe - a-C
Sławoborze - Stolzenberg - b-B
Słońsk - Sonnenburg - c-A
Słubice - Frankfurt - c-A
Słupsk - Stolp - a-D
Sobótka - Zobten - e-C
Sopot - Zoppot - a-E
Sośnicowice - Kieferstädtel - e-E

Srebrna Góra - Silberberg - e-C
Srokowo - Drengfurth - a-H
Stargard - Stargard - b-A, B
Stębark - Tannenberg - b-G
Strupina - Stroppen - d-C
Strzegom - Striegau - e-C
Strzelce - Gross Strehlitz - e-E
Strzelce Krajeńskie - Freideberg - c-B
Strzelin - Strehlen - e-D
Suchań - Zachan - b-B
Sulechów - Züllichau - c-B
Sulęcin - Zielenzig - c-B
Sulików - Schönberg O. L. - d-B
Sułów - Sulau - d-D
Susz - Rosenberg - b-F
Syców - Gross Wartenberg - d-D
Szczawno Zdrój - Bad Salzbrunn - e-C
Szczecin - Stettin - b-A
Szczecinek - Neustettin - b-C
Szczytno - Ortelsburg - b-G
Szklarska Poręba - Schreiberhau - e-B
Szlichtyngowa - Schlichtingsheim - d-C
Szprotawa - Sprottau - d-B
Sztum - Stuhm - b-F
Sztutowo - Stutthof - a-F

Ścinawa - Steinau a. Oder - d-C
Środa Śląska - Neumarkt - d-C
Świdnica - Schweidnitz - e-C
Świebodzice - Freiburg i. Schl. - e-C
Świebodzin - Schwiebus - c-B
Świeradów Zdrój - Bad Flinsberg - e-B
Świerzawa - Schönau a. Katzbach - d-B
Świnoujście - Swinemünde - b-A

Tolkmicko - Tolkemit - a-F
Torzyn - Sternberg Nm. - c-B
Toszek - Tost - e-E
Trzcianka - Schönlanke - b-C
Trzciel - Tirschtiegel - c-B
Trzcińsko Zdrój - Schönfliess Nm. Bad - c-A
Trzebiatów - Treptow a. Rega - a-B
Trzebnica - Trebnitz - d-D
Tuczno - Tütz - b-C
Twardogóra - Festenberg - d-D
Tworóg - Horpeck (Tworog) - e-E

Ujazd - Bischofstal (Ujest) - e-E
Unieście - Nest - a-C
Uraz - Auras - d-C
Ustka - Stolpmünde - a-C
Ustronie Morskie - Henkenhagen - a-B

Wałbrzych - Waldenburg - e-C
Wałcz - Deutsch Krone - b-C
Wąsosz - Herrnstadt - d-C
Węgliniec - Kohlfurt - d-B
Węgorzewo - Angerburg - a-H
Węgorzyno - Wangerin - b-B
Wiązów - Wansen - e-D
Widuchowa - Fiddichow - b-A
Wielbark - Willenberg - b-G
Wińsko - Winzig - d-C
Witnica - Vietz (Ostb.) - c-A
Wleń - Lähn - d-B
Wolin - Wollin - b-A
Wołczyn - Konstadt - d-E
Wołów - Wohlau - d-C
Wrocław - Breslau - d-D
Wschowa - Fraustadt - d-C

Zabrze - Hindenburg - e-E
Zalewo - Saalfeld - b-F
Zasieki - Forst - d-A
Zawidów - Seidenberg - d-B
Ząbkowice Śląskie - Frankenstein - e-C
Zbąszynek - Neu-Bentschen - c-B
Zgorzelec - Görlitz - d-A
Zielona Góra - Grünberg - d-B
Zębice - Münsterberg - e-D
Złocieniec - Falkenburg - b-B, C
Złotoryja - Goldberg - d-B
Złotów - Flatow - b-D
Złoty Stok - Reichenstein - e-C

Żagań - Sagan - d-B
Żary - Sorau - d-B
Żmigród - Trachenberg - d-C

MAPA NOWEJ POLSKI I SKOROWIDZ NAZW MIEJSCOWOŚCI ZIEM ODZYSKANYCH

GAZETY WOJENNE

Pobrano z www.chipper.pl

Rodzi się nowy świat

▲ **Dakar (Senegal), 1948 r. Demonstracja ruchu UPS (*Union Progressiste Senegalaise*) z okazji przybycia do miasta prezydenta Francji Vincenta Auriola. Wypisane na transparentach żądania ujęte są w trzech punktach: natychmiastowa niepodległość, federacja afrykańska i wielonarodowa unia z Francją.**
(AKG)

Rok 1945. Rok przesiedleń, nowego kształtu Polski, rok porachunków z przeszłością, rok powrotów do Ojczyzn, gdziekolwiek by się one nie znajdowały i jakie by nie było ich uczestnictwo w konflikcie światowym. Rok narodzin już nie tylko nowej Europy, ale i nowego oblicza świata.



Nastroje wstępujących w szeregi armii francuskiej tuż po zakończeniu II wojny światowej mieszkańców Senegalu były różne. Z jednej strony dominowała duma z przywdziania munduru - z drugiej jednak wśród ludności zaczynały kiełkować nastroje niepodległościowe...

„Teraz, gdy Diuf otrzymał już moje pieniądze, ja już jestem żołnierzem, mimo iż jeszcze nawet nie noszę munduru. Prawdziwy żołnierz! Na początek ogolili nasze głowy, a moja głowa świeciła jak księżyc. I dali nam buty. Więc cały czas jak biegamy po placu, widać nas z głowami, co się świecą, no i z tymi spodniami i tymi butami. No ale koszul to jeszcze nie mamy. [...]

Co dzień wcześnie rano już jesteśmy na placu i biegamy i pocimy się i śpiewamy bardzo głośno. A to bieganie to nie łatwo, że ho-ho. Biegać ciągle trzeba, a i ciągle cały czas nas biją. Ciągle bije biały sierżant i krzyczy ostro bardzo. On prawdziwy diabeł na nas! [...]

Ja tylko bardzo czekam na mundur ten! Taki jak pan biały sierżant co dzień ma, co



▶ **„Trzech królów" - karykatura polska symbolizuje stosunek mocarstw do bogactw „Czarnego Lądu".**
(zbiory prywatne)

czysty jest i ze sznurem co błyszczy. No ja wiem, jak mi w wiosce Ofi mówił: co to biały sierżant, co padliną pachnie na ciebie wyzywa, mówi że gorszy ja niż nic, a przecież ja w swój kraj, a on z Metropolu, gdzie jego dzieci i żona!

No ale Ofi ciągle też gada, że kiedyś to będzie dla czarnego żołnierza i czarny sierżant i czarny pułkownik i czarny generał! No że czarny sierżant to może może, ale czarny generał to ja nie wierzę nic a nic! Ofi to by chciał prezydent być i trzy żony mieć, no ale na razie to na boso chodzi! [...]

Wreszcie dali mundur! O, dumny ja z tego munduru bardzo! Prawdziwie tak jak by dla mnie go z płótna cięli. Jak mnie zobaczy ktoś z wioski, to na pewno też dumny będzie mocno, że taki piękny mundur mam. No i mama moja też się będzie cieszyć strasznie, że ja taki żołnierz.

Po tym, jak mundur dali, to my dalej ciągle robimy defiladę równo. Prawa-lewa, prawa-lewa, w górę i w dół. No i czasem do miasta idziemy, dalej tam defiladę robić.

A na wieczór, to jak idziemy do baru jak kiedyś, to nam nawet dają pić w pre-

Pobrano z www.chipper.pl

zencie, no bo powiedzieli, że to dzięki my nasz Imperium takie wielkie, silne i łagodne. To byłem szczęśliwy, za bardzo nawet. Tylko jedna rzecz jest, co w głowie mam i ciągle niespokojny bardzo jestem. W bar był taki człowiek, co on, nawet czarny był, i czyta i pisze bo on do Metropolu do szkoły pojechał. Wszyscy jego słuchać i wielki respekt mieć - no bo on garnitur ma, no i zegarek na łańcuch do kieszeni. To on mówić tak: Uwaga, bo że nas wysłać biały człowiek do strzelania w czarnych braci, bez litości tak tak. I mówi że w roku przeszłym to byli czarni żołnierze, co nie chcieli białego sierżanta słuchać, i w koszary zostali, to że mnóstwo czarnego żołnierza przysłali ich zabić. To ja co myśleć nie wiem nic a nic w ta sprawa. Żeby wysłać nas bracia nasze zabijać, to ja nie wiem nie wiem. No nawet karabinu jeszcze nie mamy. Tylko zamiast to kij i ten kij na ćwiczeniach ciągle nosimy. Tak naprawdę, to ta sprawa z tym kijem nie podoba mi się. To co, ja jestem żołnierz i z kijem mam robić ćwiczenia? Przecież kij to każdy go może wziąć i mieć. Kij nie robi żołnierza z człowieka. Jak mamy być prawdziwi żołnierze, to nam muszą szybko bardzo karabin dać. Tak to myślę, ale w tajemnicy w brzuchu moim, bo jak ty jesteś żołnierzem, to skarżyć nie wolno, no bo za to dostajesz kara od biały pan sierżant.



maszynopis, zbiory H. Simard



Stanisław Grabski, wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, z troską patrzył na warunki, w jakich dokonywała się repatriacja polskiej ludności z Lwowa i jego okolic na tereny Wrocławia i Dolnego Śląska. Regularnie składane sprawozdania odzwierciedlają atmosferę powszechnego chaosu panującego na ziemiach wcielonych do ZSRR.



Warszawa, 3 IX 1945

Zarejestrowało się dotychczas we Lwowie i w okręgu lwowskim na przejazd na terytorium Państwa Polskiego około 78 000 osób. Ale co najmniej drugie tyle dotychczas nie rejestrowało się w samym Lwowie. Łącznie z wsiami i miasteczkami okręgu lwowskiego liczba niezarejestrowanych jeszcze przewyższa 120 000. Na nierejestrowanie się wpływała u części tamtejszej ludności istniejąca wciąż u niej nadzieja, że jednak konferencja pokojowa przywróci Polsce Lwów, i oparta na tej wierze propaganda. Ale o wiele jeszcze silniej hamuje repatriację niepewność losu oczekującego repatriantów w Polsce, oraz fatalne warunki transportu.

Hasłu pozostawania we Lwowie ze względów patriotycznych można skutecznie przeciwstawiać tezę, że ewentualne przywrócenie Polsce Lwowa nie będzie w żadnym razie zależeć od tego, czy i wiele pozostanie Polaków we Lwowie, mogło by się to stać tylko w wypadku, gdyby Sowiecka Rosja doszła po pewnym czasie do wniosku, że bardziej może polegać na Polsce niż na Ukrainie. Tymczasem jednak praca dla Polski, której ludność Lwowa była zawsze tak bardzo wierna, możliwa będzie tylko w granicach Państwa Polskiego.

Hamuje repatriację niepewność losu oczekującego repatriantów w Polsce.

Ale żadne argumenty polityczne nie skłonią do przejazdu na zachód większości wahających się dotychczas, o ile nie będą z góry wiedzieć, gdzie się ich osiedli, w jakich warunkach mieszkaniowych oraz bezpieczeństwa mienia i życia, jaki dostaną na nowych miejscach zamieszkania zarobek.

Chodzą po Lwowie liczne wieści, pochodzące rzekomo od repatriantów o strasznej doli, jaka ich spotkała, o wysadzaniu transportów w czystym niemal polu w pobliżu na przykład Bytomia, o zupełnym braku jakiejkolwiek opieki nad jadącymi transportami, niemożności otrzymania w ciągu przejazdu ciepłej strawy, o braku mieszkań dla repatriantów, o usuwaniu Polaków ze stanowisk w fabrykach, które im początkowo przydzielono, na rzecz powracających Niemców, o takich samych rządach NKWD w Polsce, jak we Lwowie i nie mniejszych niż we Lwowie aresztach.[…]



▲ Podpisanie w 1945 r. na konferencji w San Francisco dokumentu Karty Narodów Zjednoczonych. Kraje kolonizowane przez Europejczyków mogły widzieć w owej deklaracji fundament dla ich niepodległościowych roszczeń.
(AKG)

▼ Ludność Krakowa, zachęcana przez władzę ludową, wita powracających do kraju z Francji żołnierzy polskich.
(zbiory prywatne)

WITAMY POWRACAIĄCE WOJSKO POLSKIE

Pobrano z www.chipper.pl





Niejednokrotnie problemy łączące się z repatriacją przeradzały się w osobiste dramaty. Przymusowa paszportyzacja pozbawiała wielu obywateli polskich dowodów ich przynależności państwowej.



Do Pełnomocnika Głównego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do Spraw Ewakuacji z LSRR w Wilnie (raport z Wiłkomierza).

Dnia 18 lipca br. udałem się do Zastępcy Przedstawiciela Głównego LSRR do Spraw Ewakuacji p. Pranculisa, celem uzyskania jego zgody na wyjazd przez Wilno do Polski pięciu rodzin polskich, zarejestrowanych w rej. Wiłkomierz, a które otrzymały zapotrzebowanie z Polski na przyspieszony wyjazd.

P. Pranculis przede wszystkim poprosił o okazanie dowodów polskości tych wszystkich osób. Pokazałem więc ich dowody osobiste, w których była wpisana we wszystkich wypadkach polska narodowość.

Dowodów rodziny ob. Jana Poczepowicza (nr karty ewakuacajnej 100-103) oraz dowodu ob. Marii Panasewicz (nr karty ewakuacyjnej 104), wydanych przez władze smetonowskie, p. Praculnis nie kwestionował. Nie miał też p. Praculnis żadnych zastrzeżeń co do dowodu ob. Panasewicz Stanisławy (nr karty ewakuacyjnej 93-94), wydanego podczas okupacji niemieckiej. Natomiast tymczasowe dowody osobiste rodziny ob. Koncewicz Marianny (nr karty ewakuacyjnej 574-577) i ob. Tyszkiewicza Antoniego (nr karty

Warunki transportu są rzeczywiście tragiczne. Pełnomocnik otrzymuje zawiadomienie, że danego dnia odejdzie pociąg, i że ma sprowadzić na stację w danym terminie ok. 1 000 zarejestrowanych. Repatrianci gromadzą się na przeznaczonej ku temu rampie kolejowej, nie przykrytej dachem. I z reguły czekają na zapowiedziany pociąg 10-15 dni, bez możliwości zgotowania ciepłej strawy, schronienia się przed deszczem i wichurą, oraz wystawieni na ciągłe co nocy rabunki. Powrotu zaś do domów nie mają, bo przed wyjazdem sprzedali meble wraz z mieszkaniem komuś z przybyszów ze Wschodu. Sama zaś podróż odbywa się przeważnie odkrytymi lorami. By dostać miejsce w którymś z nielicznych krytych wagonów, trzeba się suto opłacić. Zresztą i za umieszczenie się z bagażem na lorę trzeba się opłacić. Na dobitkę w Żurawicy zatrzymywane są pociągi na szereg dni i żeby ruszyć dalej, składają się repatrianci na zbiorowe opłaty.

By dostać miejsce w którymś z nielicznych krytych wagonów, trzeba się suto opłacić.

Ze Lwowa odchodziło w ostatnich miesiącach 3-5 pociągów na miesiąc. Jeśli będzie tak dalej trwało, to wyjazd ze Lwowa pozostających tam 100 000 Polaków musiałby trwać koło 25 miesięcy, czyli przeszło 2 lata. Toteż u wielu poważnych ludzi we Lwowie budzi się obawa, czy władze sowieckie nie robią umyślnie szykan, by znaczna większość tamtejszej ludności polskiej nie zdążyła wyjechać w oznaczonym dla repatriantów terminie. „

Maszynopis w zbiorach AAN



◄ Listopad 1945 r. Pierwszymi oddziałami z zagranicy, które w pełnym uzbrojeniu przekroczyły granicę Polski były 19 i 22 zgrupowanie piechoty polskiej przy 1 Armii francuskiej pod dowództwem majora Jelenia. 90 % oficerów i szeregowych wywodziła się z francuskiego Ruchu Oporu.

(zbiory prywatne)



◄ Wagony towarowe pociągu transportowego z repatriantami z Francji przybywają - pod nadzorem Polskiego Czerwonego Krzyża - na dworzec kolejowy w Międzylesiu.

(CAF)

Pobrano z www.chipper.pl



◄ **Punkt wymiany pieniędzy dla ludności niemieckiej opuszczającej ziemie zachodnie, które na mocy układów międzynarodowych weszły w skład Polski. Niektórzy Niemcy zmuszeni byli do noszenia opasek ewidencyjnych z literą „N".**

(AAN)

ewakuacyjnej 105-109), wydane przez władze radzieckie p. Praculnis uznał za niewystarczający sposób stwierdzenia polskiej narodowości osób posiadających karty ewakuacyjne.

Nasza rozmowa na ten temat miała przebieg następujący:

Ja: - A więc Pan nie wyda tym Polakom zgody na wyjazd do Polski przez Wilno (rejon wileński)?

P. Pranculis: - Nie tylko przez Wilno, ale i z Wiłkomierza ludzie ci do Polski nie pojadą.

Ja: - Dlaczego?

P. Pranculis: Bo są Litwinami, a my pozwolimy jechać tylko Polakom, nie zaś Litwinom.

Ja: - Na jakiej podstawie Pan twierdzi, że są Litwinami, przecież mają tymczasowe dowody osobiste wydane przez władze radzieckie, stwierdzające ich polską narodowość?

P. P.: - Nie przedstawili oni starych dowodów osobistych (paszportów) wydanych przez władze litewskie (tzn. faszystowskie - przyp. A. M.), a więc z tego wniosek, że byli w tych dowodach zapisani Litwinami.

Ja: - Mamy dane stwierdzające, że w faszystowskiej Litwie nie było tolerancji narodowościowej i że Polakom wpisywano do paszportów narodowość litewską wbrew ich woli.

P. P.: - Nieprawda. W Litwie przedwojennej nikt nikogo nie robił przemocą Litwinem. Smetonowskie władze były pod tym względem bardzo tolerancyjne i każdy Polak mógł czuć się swobodnie Polakiem. Kto był naprawdę Polakiem, ten mógł postarać się o to, żeby mu wpisano do paszportu narodowość polską i żadnych z tego powodu nie robiono mu trudności. To tylko w Wilnie piłsudczyzna prześladowała Litwinów i wynaradawiała ich siłą. Polacy mogli swobodnie żyć i rozwijać się w Litwie.

W Litwie przedwojennej nikt nikogo nie robił przemocą Litwinem. Smetonowskie władze były pod tym względem bardzo tolerancyjne i każdy Polak mógł czuć się swobodnie Polakiem.

Ja: Wybaczy Pan, ale prowadzenie dyskusji na tematy polityczne nie jest moją rzeczą, ja chciałbym tylko wiedzieć, dlaczego odmawia Pan tym ludziom prawa wyjazdu do Polski?

P. P.: - Przecież powiedziałem Panu, że to nie są Polacy, tylko Litwini.

Ja: - Więc Pan nie uznaje żadnych innych dowodów polskości oprócz faszystowskich dowodów osobistych?

P. P.: - Tak. Stary dowód osobisty (paszport) jest podstawą, której mogę wierzyć. Dzisiaj łatwo zrobić siebie Polakiem, gdybyśmy przez palce patrzyli na te sprawy za wiele Litwinów wyjechałoby do Polski.

Ja: - Na te tematy także nie będę z Panem dyskutował. Chciałbym tylko wiedzieć, czy w wypadku, o ile ktoś naprawdę zgubił paszport smetonowski, lub w obawie przed represjami ze strony władz niemiecko-litewskich zatail w nim zapis narodowości polskiej, czy ludzie tacy - o ile mają odpowiednie zaświadczenia - także nie mogą wyjechać?

P. P.: - Oczywiście, że takich nie wypuścimy. Nie wierzę w żadne „zgubienie paszportu". „Gubią" paszporty tacy, którzy mieli w nich narodowość litewską, a to, że ktoś wyskrobał w paszporcie narodowość polską w obawie przed prześladowaniem ze strony Niemców, to też bajka. Widocznie był Litwinem, a teraz chce zrobić się Polakiem i wymyśla takie historie.

Ja: - Ale przecież w Litwie są dziesiątki tysięcy Polaków, którzy poza dowodami przynależności do polskich związków i towarzystw, niczym innym swojej polskości uzasadnić nie mogą.

P. P.: - W Litwie Polaków prawie wcale nie ma. Polskimi w Litwie były tylko „szczyty" (*viršuncs*), których teraz mało już pozostało, reszta to spolszczeni Litwini, a tych my do Polski nie wypuścimy.

Ja: - Czy nie wypuścicie Panowie do Polski także wszystkich tych, którzy już mają karty ewakuacyjne - o ile nie posiadają smetonowskich dowodów osobistych z narodowością polską?

P. P.: - Rzecz jasna, że takich nie wypuścimy. **"**

Maszynopis w zbiorach AAN



▼ **Władza ludowa stawiała przed repatriantami zadania odbudowy „Ziem Odzyskanych".**

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl



Karol Świerczewski (1897-1947)

Postać barwna, tajemnicza i tragiczna. Pisano o nim „człowiek, który się kulom nie kłaniał", a szeptano „stalinowski renegat"... Kim był? Pochodził z Warszawy, z robociarskiej rodziny. W piętnastym roku życia sam stanął przy warsztacie u „Gerlacha". Ewakuowany w roku 1915 wraz z fabryką i rodziną w głąb Rosji, zaciąga się ochotniczo do pułku ułanów, a na fali rewolucyjnych uniesień roku 1917 wiąże swój los z Armią Czerwoną. W roku 1920, już jako dowódca batalionu, zostaje na własną prośbę skierowany na front „polski". Los zaoszczędzi mu bratobójczych walk. Ranny w lipcu 1920 roku na Ukrainie, powróci do służby dopiero po wielomiesięcznej rekonwalescencji. Kolejne awanse, Akademia Wojskowa. A we wszystkich ankietach pisze: „Polak".

Generał Walter

W roku 1936 zostaje wysłany do ogarniętej wojną domową Hiszpanii, bynajmniej nie jako „radziecki doradca", a jako gen. Walter z czeskim paszportem, nie mający oficjalnie nic wspólnego ze Związkiem Radzieckim. Przejmuje dowództwo - i kontrolę - nad kilkoma brygadami międzynarodowymi. Bojowa sława „El general Polaco" rośnie szybko, a pod nazwiskiem „gen. Goltz" postać Waltera unieśmiertelnia w „Komu bije dzwon" Ernest Hemingway. Dramatyzm przeżyć Świerczewskiego w dniach hiszpańskiej misji pogłębiają tragiczne wieści z Ojczyzny Proletariatu - ZSRR, gdzie właśnie rozpętała się krwawa czystka kadr dowódczych, a kolejno odwoływani do Moskwy doradcy wojskowi ginęli tam bez śladu. Wezwany do powrotu, pełen jest najgorszych obaw. Przeżył, ale „odstawiono go na boczny tor". Przydział wojskowy otrzyma dopiero po 22 czerwca 1941 roku - obejmie dowództwo 248 Dywizji Piechoty, które jednak wkrótce zostanie rozbita pod Wiaźmą. Wyszedł z okrążenia z garstką tylko żołnierzy. I znów los okazał się dla niego łaskawy - nie sąd polowy, a przeniesienie na dalekie tyły dla szkolenia rezerwistów. W sierpniu 1943 roku zostaje odkomenderowany do formującego się I polskiego Korpusu na stanowisko zastępcy dowódcy do spraw liniowych. W marcu 1944 roku, gdy Korpus przekształca się już w 1 Armię, pozostaje na dotychczasowym stanowisku. Wraca na ojczystą ziemię w lipcu 1944 roku - po 29 latach. Powierzone mu zostaje formowanie 2 Armii Wojska Polskiego, na czele której w kwietniu 1945 roku weźmie udział w Operacji Drezdeńskiej. Jego armia ponosi tam niezwykle ciężkie straty. Zarzucano później generałowi nieudolność w dowodzeniu, rozprzężenie w szeregach powodowane bliskim już końcem wojny...

Pisano o nim „człowiek, który się kulom nie kłaniał".



Zagadka zasadzki w Cisnej

Po wojnie jest Generalnym Inspektorem Osadnictwa Wojskowego na Ziemiach Odzyskanych, a później drugim wiceministrem obrony narodowej do spraw wyszkolenia liniowego. W lutym 1947 roku zostaje nagle wezwany na Kreml, co nie było dobrą wróżbą. Po latach okazało się, że w Moskwie proponowano mu, by objął w Polsce stanowisko ministra bezpieczeństwa. Odmówił, ale od tego czasu miał się już obawiać śmierci. Wkrótce potem udał się na rutynową inspekcję garnizonów w południowej Polsce, gdzie trwały jeszcze walki z UPA. Następuje splot nie wyjaśnionych do dziś zdarzeń: po inspekcji w Baligrodzie generał nieoczekiwanie postanawia odwiedzić wysuniętą placówkę w Cisnej. Ktoś - późniejsze śledztwo nie było w stanie ustalić, kto - powiadamia telefonicznie, otwartym tekstem [!] Cisnę o przyjeździe generała. Jeden z dwóch samochodów ochrony psuje się niemal na starcie, uszczuplony konwój mimo to rusza i zaraz wpada w zasadzkę. Generał ginie trafiony kilkoma kulami, ginie też trzech żołnierzy. Protokoły z sekcji zwłok są sprzeczne - jeden mówi o dwóch, inny o trzech kulach... A na długo przed inspekcją wywiad wojskowy nie notował obecności oddziałów UPA w tym rejonie. Z kolei UPA nigdy oficjalnie nie przyznała się do takiego „sukcesu"... Krążyły później słuchy, że śmierć Świerczewskiego została ukartowana „odgórnie", że Moskwa straciła do niego zaufanie, bo się za bardzo „opolaczył"... Należało szukać nowego kandydata na polskiego Wodza. W kremlowskim przedsionku czekał już inny rodak z Warszawy - marszałek Rokossowski.



◄ Gen. Karol Świerczewski wśród jugosłowiańskich weteranów wojny w Hiszpanii.

(zbiory prywatne)

Pobrano z www.chipper.pl

Repatriacje

Polacy doświadczyli niespotykanego w dziejach najnowszych tułaczego losu. Splotły się przy tym dwa wydarzenia: wracali do kraju ludzie zmuszeni do ucieczki i ci, którzy szukali w świecie możliwości dalszej walki - oraz wielka emigracja spowodowana przesunięciem granic Polski.

Ruch mas ludzkich rozpoczął się wraz z wybuchem wojny. Przed wojskiem, a czasem razem z nim, wycofywała się prawdziwa rzeka ludności cywilnej. Gnały ją strach oraz wieści o bombardowaniach i krwawych walkach. Wkrótce potem nastąpiła inwazja Armii Czerwonej. Linia demarkacyjna między ZSRR a Niemcami dokonała pierwszego rozdziału. Tylko niewielka część uchodźców mogła powrócić do swoich domów. Po wchłonięciu przez ZSRR wschodnich terenów Polski, rozpoczęły się tam aresztowania i masowe wywózki za Ural. To spowodowało kolejną falę migracji.

Podobnie na ziemiach okupowanych przez Niemcy nastąpiło przymusowe przesiedlanie do Generalnego Gubernatorstwa ludności polskiej z terenów włączonych do Rzeszy. Równocześnie ruszyła fala aresztowań, ludność żydowska skupiona została w gettach, rozpoczęło się przymusowe wywożenie na roboty do Niemiec. W dziesiątkach oflagów i stalagów przetrzymywani byli polscy jeńcy.

Na przełomie lat 1939 i 1940 wielu młodych i nie tylko młodych Polaków zdecydowało się walczyć dalej. Różnymi szlakami, przez „zieloną granicę" podążali na zachód, próbując dostać się w szeregi Wojska Polskiego.

Kolejna wielka fala migracji spowodowana była m.in. upadkiem Powstania Warszawskiego oraz przejściem frontu zarówno latem 1944 r., jak i zimą 1945 r. Związane to było z wyjątkowo brutalnymi wysiedleniami, przygotowywaniem przez Niemców kolejnych pasów obrony i oczyszczaniem terenu.

Po przejściu frontu ruszyły kolejne wywózki na wschód, tym razem ludzi powiązanych z Armią Krajową i Rządem Polskim w Londynie. Tylko z okręgu lwowskiego AK aresztowanych zostało przez NKWD i wywiezionych do łagrów około 50 000 Polaków. Ale Rosjanie wywozili nie tylko potencjalnych przeciwników ideologicznych. Nie byli nimi przecież autochtoni z Mazur czy górnicy ze Śląska, którzy trafili do pracy przymusowej w kopalniach Donbasu.

Od 1944 r., w kolejnych falach,

▲ Rzym, tuż przed odjazdem wagonów transportowych pociągu misji repatriacyjnej. Pozowany charakter zdjęcia pozwala przypuszczać, iż zostało ono wykonane na potrzeby polskiego Ministerstwa Propagandy i Informacji - jako dowód rozbicia ideologicznego w 2 Korpusie.
(zbiory prywatne)

▼ Paryż, wrzesień 1945 r. Polska rodzina opuszcza Francję.
(AAN)



Pobrano z www.chipper.pl

▶ **Październik 1945 r. Grupka repatriantów na dworcu w Dziedzicach.**

(zbiory prywatne)

▼ **Zadaniem PUR-u było zorganizowanie punktów etapowych zapewniających powracającym wyżywienie i opiekę lekarską.**

(zbiory prywatne)

▼ **Prasa krajowa pisała: „Propaganda londyńczyków nie chwyta. Powrót do kraju jest jedyną myślą Polaków".**

(zbiory prywatne)

około 6 000 000 Polaków opuściło swoją ojcowiznę na wschód od Bugu i przeniosło się w nowe granice Polski. Na Ziemiach Odzyskanych wyparli przebywającą tam jeszcze rdzenną ludność niemiecką, a częściowo - niestety - i ludność autochtoniczną, mimo iż ta deklarowała swą polskość. 3 500 000 ludności niemieckiej decyzją „wielkiej czwórki" przesiedlono do brytyjskiej strefy okupacyjnej (1 500 000) i radzieckiej (2 000 000). 5 000 000 Niemców już wcześniej uciekło na zachód, chroniąc się przed frontem.

PUR

Najważniejsze zadanie, doniosłe politycznie i propagandowo, miał do wypełnienia Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR). Powołany do życia dekretem PKWN z 7 października 1944 r., przejął na siebie trudny obowiązek udzielenia pomocy i objęcia opieką przemieszczającej się masy repatriantów i przesiedleńców. Do jego zadań należało organizowanie repatriacji ludności z obszaru innych państw do Polski, regulowanie planowego napływu repatriantów, opieka sanitarno-żywnościowa podczas całego okresu przesiedlenia, planowe rozmieszczanie repatriantów i organizacja ich osadnictwa na ziemiach polskich, pomoc w odbudowie warsztatów pracy oraz popieranie inicjatyw społecznych, zrzeszeń i organizacji w kraju i za granicą wspierających proces repatriacji. PUR zapewnić miał czasowe lokum na punktach etapowych (od 2 dni do tygodnia), środki transportu umożliwiające rozwiezienie ludzi i inwentarza do miejsc osiedlenia, opiekę lekarza, pomoc żywnościową, różnego rodzaju zapomogi, pomoc w znalezieniu mieszkania, gospodarstwa rolnego, a nawet pracy.

PUR zapewnić miał czasowe lokum na punktach etapowych (od 2 dni do tygodnia).

W marcu 1945 r. Centralny Zarząd PUR-u w Łodzi zwerbował ochotników, którzy po krótkim przeszkoleniu mieli działać na najtrudniejszym odcinku - na Ziemiach Odzyskanych. Był to okres, kiedy trwały jeszcze działania wojenne, gdy na tyłach frontu przemieszczały się niedobitki niemieckich oddziałów, gdy po prostu nie było co jeść.

Pod koniec marca trzy pierwsze grupy operacyjne PUR-u ruszyły w wyznaczony teren. Wyposażone były w dwujęzyczne delegacje, pieczęcie z godłem państwowym i niewielkie sumy pieniędzy. Do tego każdy zabrał ze sobą bochenek chleba i słoik smalcu. Pierwsza grupa utknęła zaraz w Toruniu, ponieważ wszystkie mosty na Wiśle były zerwane. Lepiej powiodło się tym, które ruszyły na zachód. Grupa druga dotarła do Stargardu. Nie obyło się bez przeszkód, gdyż wielokrotnie po drodze ich samochód zatrzymywany był przez wojskowe patrole, a ludzie na kilka godzin, a czasem dni - aresztowani. Na koniec znaleźli się w mieście, które pozostawało jeszcze pod ostrzałem artylerii niemieckiej i nalotów bombowych. Ale i tam zawisła tabliczka z napisem „PUR", która wskazywała pierwszym osadnikom siedzibę polskiej władzy, gdzie mogli otrzymać pomoc, radę i opiekę. Trzecia grupa dotarła do Piły. Widać było jeszcze ślady ciężkich walk, gęsto krążyły patrole czerwonoarmistów. Było już tam także dwóch polskich milicjantów.

Nie było czasu na odpoczynek. Tuż za pracownikami PUR-u do Piły przybyły trzy pierwsze transporty z repatriantami z Lwowskiego. Miały jechać dalej, ale na przeszkodzie stał, i to dosłownie, front. Dziesięcioosobowa grupa rozpoczęła pracę. Trzeba było natychmiast zorganizować zakwaterowanie i wyżywienie dla blisko 1 500 osób i inwentarza żywego: kur, świń, krów i koni.

Z czasem grupy operacyjne rozrastały się, tworzono komórki w okolicznych miastach i miasteczkach, or-







Pobrano z www.chipper.pl



ganizując polskie życie. Delegaci PUR-u po przybyciu np. do Człuchowa 14 maja 1945 r. zastali tam zaledwie 34 Polaków.

Repatrianci, szczególnie z transportów zbiorowych, niechętnie dawali się kierować do miejscowości, gdzie nie było punktu PUR-u. Wy-



▶ **Placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zapewniały przybywającym opiekę lekarską i szczepienia.**

(zbiory prywatne)

▼ **W ciągu roku placówka PUR-u w Gdyni przyjmie ok. 52 tys. repatriantów.**

(zbiory prywatne)

dawało im się, że zostaną sami w nieprzyjaznym terenie, zagrożeni, bez możliwości szukania pomocy. Dlatego szybko tworzono sieć placówek PUR-u, punktów etapowych i inspektoratów osadnictwa.

Improwizacja

Wszystko to robione było w pośpiechu, w znacznej mierze udawało się to dzięki dorywczej improwizacji. Mimo szumnych zapowiedzi w Manifeście PKWN, na szczeblu odpowiednich resortów wyraźnie nie radzono sobie z problemem. Wszystko zależało od umiejętności i sprawności ludzi bezpośrednio w terenie.

Potrzeby były ogromne. Od maja 1945 r. do czerwca 1948 r. przez oddział wojewódzki PUR-u we Wrocławiu przeszło ponad 2400000 ludzi. A trzeba jeszcze dodać tam blisko 1900000 ludności niemieckiej wywożonej na zachód. Na Ziemi Lubuskiej przez punkty PUR-u przeszło blisko 50000 rodzin repatriantów oraz ponad 51000 rodzin przesiedleńców z Polski centralnej.

Pomocy udzielało przede wszystkim wojsko, PCK, organizacje społeczne. Prawdziwym skarbem były przychodzące z zachodu paczki UNRR-y. Z czasem większą aktywność zaczęły przejawiać agendy poszczególnych ministerstw.

Bardzo często rodziny, czy grupy osadnicze nie chciały się udać na miejsce docelowe, nie wierząc w opisy, co tam zastaną. Czasem trzeba było zawieźć „głowę rodu" na miejsce i dopiero wtedy dawało się wszystkich przekonać. A to przeciągało akcję o kolejnych kilka dni, zmuszało do zdobywania dodatkowych środków.

Zdarzały się wypadki, opisywane w pamiętnikach, że dobra uzyskane z UNRR-y były wykradane i nie docierały do osób potrzebujących, że zamiast wyznaczonych lepszych lo-



kali mieszkalnych repatrianci otrzymywali ostatecznie jakieś rudery. Ale był to smutny margines.

W celu koordynacji działań związanych z repatriacją utworzono Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji. W sierpniu 1945 r. podzielone ono zostało na Urząd do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z ZSRR i Urząd do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu. Tu już można zaobserwować podejrzliwość władz wobec ludzi powracających z Zachodu. O ile na stanowisku Dyrektora Urzędu do Spraw Repatriacji z Zachodu stanął reemigrant z Francji, o tyle wszyscy jego zastępcy byli oficerami polityczno-wychowawczymi Wojska Polskiego. A punkty etapowe PUR-u przyjmujące Polaków musiały ściśle współpracować z organami bezpieczeństwa.

Można zaobserwować podejrzliwość władz wobec ludzi powracających z Zachodu.

Na wybrzeżu

7 października 1945 r. rozpoczęła działalność placówka PUR-u w Gdyni. W ciągu roku działalności przyjęła około 52000 repatriantów, którzy przybyli drogą morską. Zachował się pamiątkowy wpis Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego do „księgi wizyt" PUR-u w Gdyni: „Gałczyński wrócił



Pobrano z www.chipper.pl

W telegraficznym skrócie

WROCŁAW

Kilka dni temu fryzjer wojewódzki Karol Wendska (Rynkowa 3), szewc Adam Adamowicz (Rynkowa 2) i milicjant Stefan Szwedziński (Polna 12) urządzili sobie „bibkę" racząc się wg. ich pierwszych zeznań - „bimbrem", kupionym na Bazarach od nieznanego sprzedawcy. „Bimber" jednak okazał się spirytusem drzewnym. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Adam Adamowicz zmarł po kilku godzinach, a pozostałych zabrano do I polskiego szpitala na ul. Wiktorii. Stan zatrutych ciężki. Wczoraj znowu zatruło się podobnym „bimbrem" kilku milicjantów, z których dwóch zmarło. Poza tym zatruło się także kilku żołnierzy Armii Czerwonej. I dzięki temu wyszła na jaw prawda, że sprzedawcą owego spirytusu był b. kierownik Wydziału propagandowego w Woj. Urzędzie Inf. i Propag. Grzybowski. Został on aresztowany. Śledztwo w toku.

„Pionier", 1 IX 1945 r.

LEGNICA

Jeden z mieszkańców siedziby dolnośląskiego województwa skarżył się, że nie może dostrzec polskości tego miasta. Aż raz wrócił ze spaceru rozpromieniony. Powodem jego radości był fakt, że zobaczył trzech osobników, zdążających w niewiadomym kierunku, z bułkami i butelką, na pewno nie wody, w ręku. Wznosili przy tym okrzyki: „Niech żyje bimber!" i „Dobrze nam na Śląsku!". Na tej podstawie stwierdził, że Legnica zaczyna powoli nabierać charakteru miasta polskiego, krajobraz jej maluje się przez to barwami swojskimi. Smutny to objaw i przerażające stwierdzenie. Niskośmy upadli.

„Pionier", 1 IX 1945 r.



► Rodzina „zza Buga", która przejęła w posiadanie gospodarstwo poniemieckie na „Ziemiach Odzyskanych".

(zbiory prywatne)

i żyje - Gdynia - Port, 22.III.1946. Z pozdrowieniami K.I.Gałczyński".

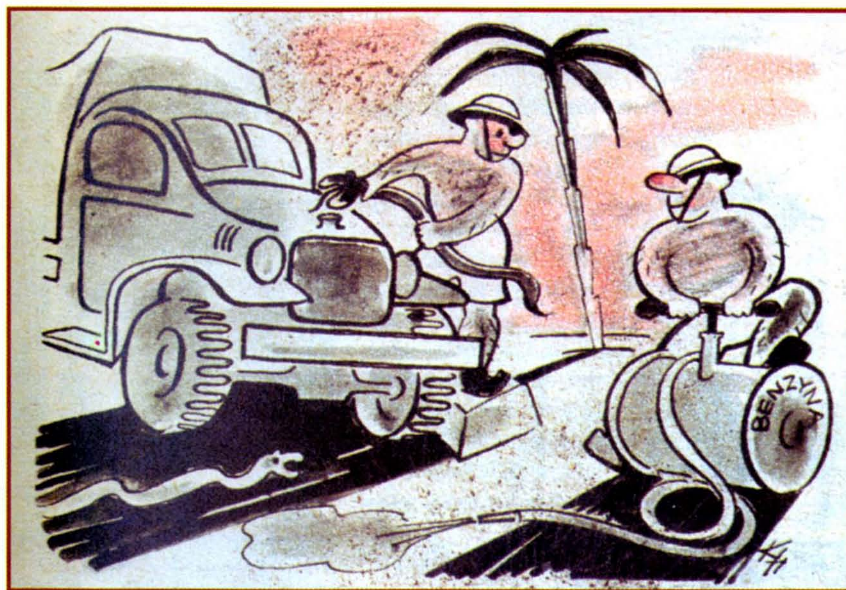
Największe znaczenie miał powrót Polaków z terytoriów byłej Rzeszy, który dotyczył blisko 1 642 000 osób i on nadawał dynamikę temu procesowi.

Duże emocje towarzyszyły przesiedleniom zza Buga. Ponad 90% repatriantów przybyło w latach 1945-1946, a więc od razu po uzyskaniu takiej możliwości. I to pomimo dramatyzmu takiej decyzji. Pozostawiano przecież dorobek wielu czasem pokoleń, ciężko wypracowaną na kresach ojcowiznę. Ale obawiano się Rosji radzieckiej, panujących w niej stosunków społecznych, represji, aresztowań, wywózki. Zaognione były stosunki np. z ludnością ukraińską. Bano się także, że możliwość wyjazdu do Polski zostanie zamknięta. Przerażającą, ale zupełnie realną alternatywą byłaby deportacja w głąb ZSRR. To wszystko przyspieszało decyzję.

W 1945 r. przybyło blisko 743 000 osób, a w 1946 r. - blisko 650 000. Przez kolejne dwa lata napłynęło dodatkowo nieco ponad 18 000. Zaczęli powracać nawet niektórzy aresztowani i zesłani do łagrów członkowie polskiej konspiracji.

Ustawa z dnia 22 marca 1951 r. rozwiązała Państwowy Urząd Repatriacyjny. Ale w 1956 r., po upadku stalinizmu, sprawa powrotu do Polski Polaków z terenów ZSRR stała się ponownie aktualna. Z nowych uzgodnień polsko-radzieckich skorzystali przede wszystkim represjonowani w latach czterdziestych m.in. za przekroczenie granicy, za odmowę przyjęcia radzieckiego paszportu, za przynależność do Armii Krajowej i innych organizacji. W latach 1956-1959 powróciło dodatkowo 248 000 Polaków. Nikt nie wie jednak po dziś dzień, ilu Polaków zostało ostatecznie na Wschodzie, przeważnie nie z własnej woli, ulegając rusyfikacji.

HUMOR I SATYRA



◄ „Pompuj mocniej, bo zdaje mi się, że nie idzie". Problemy „codzienne" wojsk brytyjskich stacjonujących w Afryce widziane oczyma karykaturzysty pisma „Żołnierz Polski" z początku 1946 roku.

(zbiory prywatne)

MIŁOŚNIK LITERATURY

Plut. Gąbka zwierza się kolegom:

- Książki, to moi najlepsi przyjaciele!

- Tak? A dlaczego wszystkie twoje książki są nierozcięte?

- A co? Mam do przyjaciół przystępować z nożem?.

A.Z., „Żołnierz Polski", 1946 r.

ZAGADKA

- Jaka jest różnica między żołnierzem i śniegiem?

- Taka, że żołnierz musi się zerwać, gdy usłyszy ranną pobudkę, a śnieg może sobie jeszcze poleżeć!

K.K., „Żołnierz Polski", 1946 r.

PUŁAPKA

Sierżant: - Czy może który z was był w cywilu kasjerem?

Występuje czterech.

- Doskonale! Przenieście kasę pancerną pułku z pierwszego piętra na czwarte!

K.K., „Żołnierz Polski", 1946 r.

Pobrano z www.chipper.pl

PODOFICER FRANCUSKIEJ PIECHOTY KOLONIALNEJ

Madagaskar - 1947/49



Zbiory i fotografia: J.C. Gauthron

Wszelkie uwagi prośby proszę kierować pod adres mailowy : can0nscan@o2.pl

Główną charakterystyką munduru jest fakt, iż składa się on w większości z elementów pochodzenia brytyjskiego i amerykańskiego: 1. Kurtka polowa produkcji amerykańskiej HBT wz. 43 • 2. Spodnie produkcji amerykańskiej HBT wz. 43 • 3. Pas, szelki i ładownice płócienne produkcji brytyjskiej wz. 37 • 4. Chlebak produkcji brytyjskiej wz. 37 • 5. Furażerka policyjna produkcji francuskiej wzoru dla oddziałów kolonialnych Francuskiej Armii Wyzwolenia • 6. Szalik *cheche*, typowy dla wojsk kolonialnych • 7. Trzewiki produkcji francuskiej wz. 1917 • 8. Getry produkcji brytyjskiej wz. 37 • 9. Menażka produkcji brytyjskiej • 10. Karabin produkcji amerykańskiej *Enfield* wz. 17, na kolbie widoczne są: francuska blaszka identyfikacyjna oraz oznaka sierżanta wz. 45 • 11. Radionadajnik/odbiornik produkcji amerykańskiej US BC 610